GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 26,00 mk. do b. Kongresówki i Galicji 40,00 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. **Olsztyn, na czwartek 29. grudnia 1921 r.** **Nr. 300.**

Sprawa
mniejszości narodowych.

W »Gazecie i Dzien. Gdańsku« czytamy:

Paryż, 19 grudnia.

P. Johannes Tiedje, istotny szef delegatów niemieckich na »Międzynarodowym Kongresie Demokratycznym, który się ukończył kilka dni temu w Paryżu (i o którym już pisałem), reprezentował na kongresie Niemiecki Kom. Praw Mniejszości Nardowym (Deutscher Aussuchuss für Minderheitrenrecht, który powstał przy współdziałaniu rządu niemieckiego »Deutscher Schutzbund'u i »Deutsche Liga für Völkerbund«.

Dnia 9 grudnia na posiedzeniu komisji, na której omawiano sprawę przyszłości Ligi Narodów, p. Tiedje zabrał głos po niemiecku i oświadczywszy, że przemawia w imieniu 10 milj. pacyfistów niemieckich (sic!) zaczął mówić o prawach mniejszości. Wyrwało mu się takie zamienne zdanie:

»Wy tu na zachodzie prawie nie znacie sprawy mniejszości narodowych, ale na wschodzie sprawa ta jest niesłychanie aktualna. Dla opiekowania się temi mniejszościami powstała właśnie nasza organizacja. I nie myślcie, że opiekujemy się tylko Niemcami. Nie! Opiekujemy się bezinteresownie wszystkiemi mniejszościami narodowemi w państwach wschodnio-europejskich«.

Dla nas Polaków nie jest to nic nowego. Cele Niemców są dość przejrzyste. A ktoby o nich nie wiedział, to oczy mu otworzyła mowa niemieckiego posła z Pomorza Hassbacha, który oświadczył niedawno w Sejmie polskim, że Niemcy zorganizują w przyszłej Izbie poselskiej wszystkie mniejszości narodowe. Polskę zamieszkujące, do walki z Państwem polskiem. A że taki jest plan niemiecki, potwierdził to kilkanaście dni temu na łamach »Lodzer Freie Presse« dr. E. vou Behrens pisząc, że »każdy Niemiec, Żyd, Rusin, Litwin lub Rosjanin jest takim samym gospodarzem w Polsce, jak i Polak«...

Jeśli względnie łatwo jest odgadnąć cele polityki niemieckiej w szrawie mniejszości, to mało naogół się wie o organizacjach politykę tą wykonywujących.

Przed wojną, jak wiadomo, Niemcy zyskały sobie smutną sławę kraju, który z największą bezwzględnością i wyrafinowaniem zwalczał u siebie mniejszości narodowe polskie, francuskie, duńskie, łużyckie i litewskie.

Konstytucja Rzeszy niemieckiej nie zawierała nawet cienia jakiegolwiek przepisu, gwarantującego mniejszościom narodowym najnędzniejsze bodaj prawa kulturalne. Wspomnienie lepszych, ale prędko przebrzmiałych czasów znajdujemy tylko w liberalnej decyzji Zgromadzenia w Frankfurcie z r. 1949, które postanowiło, że »ludności Niemiec, nie mówiącej po niemiecku zapewnia się rozwój nardowy« »)den nicht deutschredenden Volksstämmer Deutschlands ist ihre volkstümliche Entwichlung gewährleistet)«.

Dopiero w konstytucji wejmarskiej z 11 sierpnia 1919 roku, znajdujemy następującą ogólnikową i lakoniczną wzmiankę: (art. 113):

»Prawo swobodnego rozwoju narodowego obcojęzycznej ludności Niemiec nie powinno być ograniczane na drodze ustawodawczej i administracyjnej, głównie jeśli chodzi o posiłkowanie się językiem rodzinnym w szkole, w administracji wewnętrznej i w sądownictwie« (Die fremdsprachigen Volksteile des Reiches dürfen durch die Gesetzgebung und Verwaltung nicht in ihrer freien volkstümlichen Entwicklung, besonders nicht im Gebrauchen ihre Muttersprache beim Unterricht, sowie bei der inneren Verwaltung und der Rechtspflege beeinträchtigt werden).

Traktat wersalski, niestety, nie narzucił Niemcom żadnego statutu dla mniejszości narodowych »Reich« zamieszkujących i dlatego też, miast naprawdę uregulować nieznośne położenie tych mniejszości, Niemcy zadowolili się wprowadzeniem do swej »republikańskiej« konstytucji tylko powyższego platonicznego przepisu. A nawet i to uczynili nie bez ukrytego zamiaru. Dzięki swemu gestowi obiecują sobie Niemcy z tem większą śmiałością wyatępować w obronie praw swoich własnych mniejszości w Polsce, w Czecho-Słowacji, Rumunji, we Włoszech i w innych krajach, na które spadła boska manna «Kulturtraegerów«.

Od 12 do 16 października r. 1920 obradował w Berlinie nad sprawą mniejszości zjazd niemieckich działaczy i prawników, zwołany przez »Deutsche Liga fuer Voelkerbund», przy poparciu Rządu niemieckiego. Zjazd ten opracował dokładny plan akcji i wyłonił z siebie ow »Deutscher Ausschuss fuer Minderheitenrecht«, którego delegatem na paryski Kongres demokratyczny był właśnie p. Johannes Tiedje. W zjeździe berlińskim wzięli między innymi udział: Dr. Szagunn, Dr. Bordihn, Dr. Brecker, Dr. Diffurth, Dr. Fieberl, p. Mueller-Jazusch, prdf. Ruhlmann, p. Axel Schmidt. dr. Ullmann i inni.

Organem »D. A. f. M.« jest „Das Selbstbestimmungsrecht der Deutschen“, wydawnictwo znajduje się pod kierunkiem p. Tiedje'go. Nakładem tego wydawnictwa wyszło już szereg rozpraw z zakresu praw mniejszości, a mianowicie rozprawa p. Kurta Wolzendorfa „O podstawach prawa mniejszości narodowych („Grundgedanken des Rechtes der Nationalen Minderheiten), rozprawa dra Franza Bordihna „O pozytywnem prawie mniejszości narodowych („Das positive Recht der nationalen Minderheiten“) i t. p.

Z planu powyższej akcji, na szeroką zakreślonej skalę, widać odrazu, że Niemcom chodzi o nagromadzenie argumentów i o przygotowanie dyskusji w sprawie mniejszości narodowych niemieckich we wszystkich krajach Europy Środkowej, ale w Polsce przedewszystkiem. Pomiędzy tematami, jakie »Deutsche Ausschuss f. Minderheitenrecht“ polecił opracować swym członkom, znajdujemy n. p. temat następujący: „Jakie żądania mniejszości religijne b. ziem pruskich oddanych Polsce stawiać mogą Państwu Polskiemu, opierając się na traktacie o mniejszościach, podpisanym pomiędzy mocarstwami sprzymierzonemi a Polską dnia 28 czerwca 1919 r.?“ (Welche Forderungen koenen die religioesen Minderheiten in den an Polen abgetretenen ehemalig preussischen Gebietsteilen dem polnischen Staate gegenueber aus dem Pariser Minderheitsschutzvertrage zwischen der Entente und Polen vom 28 Juni 1919 herleiten?).

Fakty powyżej podane bynajmniej nie wyczerpują tematu. Oprócz organizacji, którą kieruje p. Tiedje, sprawą mniejszości zajmują się także w (pewnym stopniu na własną rękę): prof. uniwersytetu hamburskiego dr. Rudolf Laun, prof. Soberheim, dr. Ludwig Haas i inni.

Szkic powyższy ma tylko na celu wykazanie z jaką metodą i jaką troską biorą się Niemcy do obrony praw swych mniejszości poza granicami Niemiec. Naturalnie, tych pięknych zasad, które chcieliby zaszczepić np. w Polsce ani myślą stosować u siebie.

Nie uwierzymy w szczerość p. Tiedje'go i jego „Ausschuss'u“ dopóty, dopóki będzie on pamiętał tylko o Niemcach w Polsce, a będzie ignorował mniejszości polskie w Prusach Wschodnich i na Śląsku. Dotychczas, te ostatnie mniejszości dlań wcale nie istnieją: dowód to oczywisty, że „Deutscher Ausschuss fuer Mindenheitenrecht“ jest tylko jednem z narzędzi polityki niemieckiej, która innemi metodami i innemi drogami, zdje się dążyć do tego samego celu, do którego dążyła polityka cesarskich Niemiec — t. j. do utworzenia „Mitteleuropy“ pod hegomonją niemiecką.

Kazimierz Smogorzewski.

Obrona kresów pomorskich.

Prócz sprawy apelu niemieckiej mniejszości w Polsce do Ligi Narodów przeszła w ostatnim czasie przez całą prasę niemiecką notatka »Vorwaertsa«, wskazująca na rzekomo niebezpieczną dla zagranicy propagandę polską „Związku Obrony Kresów Zachodnich“.

Nieuzasadnione alarmy niemieckie, malujące w jaskrawych barwach straszaka polskiego, wywołały wśród społeczeństwa polskiego na Pomorzu niemałe zdziwienie.

Pomorzanie znający się dzięki bolesnym doświadczeniom odczutym swego czasu na własnej skórze, doskonale na charakterze niemieckim, odrazu pojęli, o co tu chodzi.

Naganka na zupełnie naturalne zarządzenia państwowych i komunalnych władz polskich na Pomorzu i na inicjatywę prywatną społeczeństwa, wyrażającą się w samoobronnej akcji »Związku Obrony Kresów Zachodnich« ma jeden wielki cel, zohydzenie oficjalnej i nieoficjalnej Polski w oczach świata.

Niemieckie alarmy przedstawiają się po bliższem rozpatrzeniu jako rozmyślne gmatwanie pojęć o tym, co się Polakom na mocy prawa państwowego i międzynarodowego w własnym domu czynić godzi, a co się im czynić nie godzi.

Rozważamy bowiem objekcje pruskie:

»Związek Obrony Kresów Zachodnich« ma być rzekomo ośrodkiem jakiejś wielkiej i nieczwykle niebezpiecznej agitacji zagranicznej (»Auslandspropaganda«), która obecnie przeniosła punkt ciężkości z Górnego Śląska do Prus Wschodnich.

Na fantazmagorje o Korfantym i mapach polskich obejmujących Prusy Wschodnie, Gdańsk itp., wolimy nie wchodzić wogóle, bo na nie wchodzić nie warto.

W istocie przedstawia się »Związek Obrony Kresów Zachodnich«, który poczyna zapuszczać także korzenie na Pomorzu (onegdaj założono np. placówkę jego w Grudziądzu) jako organizacja o celach kulturalno społecznych, która chce podnieść poziom kultury polskiej na Pomorzu. Widzieć w takiej pracy szlachetnej społeczeństwa na Pomorzu nad sobą jakieś głębsze zamiary zmierzające nawet do aneksji terenów obcych jak Prus Wschodnich, to wyraźny dowód złej woli. Przecież Niemcy wybaczają chyba łaskawie Pomorzanom, jeżeli oni zabiorą się do pracy nad sobą, by podnieść poziom kultury czesto polskiej z tego stadjum, do którego ich prześladowanie pruskie ograniczyło. Pomorze chce się z kulturą narodową ściślej zżyć, chce dobrze władać ojczystym językiem, gruntownie poznać skarby swego piśmiennictwa i dzieje polskie, chce gospodarczo podnieść się do żywiołu samodzielniejszego.

Czyż Niemcy wymagają od Pomorzan, by oni po otrząśnięciu kajdan niewoli prowadzili dalej dzieło zaborców, pozostając w dobrowolnej separacji od kultury całego narodu, do czego ich siłą dawniej zmuszano? Nic przecież w tem dziwnego, że społeczeństwo polskie na Pomorzu obecnie w własnym panstwie dąży do usamodzielnienia siebie pod każdym względem od obcych wpływów. W takiej akcji »Związku Obrony Kresóm Zachodnich« i zodobnych zrzeszeń nieuprzedzony człowiek odnajdzie ledwie czynnik defensywny wobec Niemców, a o agresywności mowy być nie może.

Trudno pewnie będzie »Vorwaertsowi« i innym pismom niemieckim wytłumaczyć, co pracą społeczeństwa polskiego na kresach zachodnich nad własnem wydoskonaleniem w duchu i kulturze narodu ma wspólnego z aneksyjnemi apetytami na Prusy Wschodnie, Gdańsk itd.

Naród polski w ogólności, a specjalnie wśród niego Pomorzanie, mają dzisiaj jeden szlachetny i piękny program pokojowy: pracować nad odbudową własnego wojnami, okupacją i niewolą poteranego kraju i wydoskonalić siebie pod względem własnej kultury społecznej i gospodarczej, oraz współpracować z całą ludzkością nad zagojeniem licznych ran, odniesionych dzięki nienawiściom narodowościowym.

Niełatwo będzie, w tym programie dopatrzeć się awanturniczych zapędów narodu polskiego.

Oby naród niemiecki tylko podobnie myślał i nie hodował u siebie i pielęgnował tak starannie idei rewanżu, Orgeschów i planów zmierzających do obalenia traktatu wersalskiego!

Naród polski nie będzie kamieniem w drodze pokoju świata.

Nie trzeba atoli gmatwać rozmyślnie pojęcia obrony kresów pomorskich z jakąś propagandą zagraniczną i awanturniczymi apetytami zaborczymi, które nie istnieją!

„Dziennik Berliński.“

Uczmy dzieci nasze
czytać, pisać i śpiewać po polsku.

Przegląd polityczny.

Polska.

Gen. Niessel odjeżdża.

Warszawa. (A. U. E.) „Rzeczpospolita“ donosi, że gen. Niessel po oddaniu urzędowania swemu następcy generałowi Dupont, opuszcza Warszawę pociągiem koalicyjnym w dniu 29 bm.

Wileński Zjazd młodzieży.

Ogólno-polski zjazd organizacyj akademickich na posiedzeniu wtorkowem przyjął następujące uchwały w sprawach międzynarodowych.

1) współżycie polskiej młodzieży akademickiej z młodzieżą innych narodów opierać się winno na wymianie wartości moralnych, intelektualnych i kulturalnych.

2) Zjazd stoi niewzruszenie na stanowisku prawa każdego narodu do odzyskania niepodległości Ojczyzny. Ze względu na to, że naród polski w walce stuletniej zwalczał siły wrogów działające przeciwko narodom uciemiężonym zjazd poleca swym organom reprezentacyjnym dołożyć starań, aby międzynarodowa konferencja młodzieży objęła możliwie wszystkie narody niepodległe i walczące o odbudowę swej niepodległości.

3) Zjazd uchwala dążyć do zaciśnienia węzłów łączności z młodzieżą państw, które w wielkiej wojnie walczyły w imię sprawiedliwości i prawa narodów stanowienia o swym losie.

4) Zjazd uchwala dążyć do utrzymania i rozwoju już zadzierżgniętych, bardzo serdecznych stosunków przyjacielskich z młodzieżą Francji i Belgji.

5) Zjazd stwierdza, że młodzież polską dzieli od młodzieży niemieckiej jeszcze przepaść wobec kontynuowania polityki Niemiec, z którą manifestacyjnie solidaryzuje się większość młodzieży niemieckiej.

6) Zjazd uchwala dążyć do nawiązania jak najżyczliwszych stosunków z młodzieżą narodów słowiańskich.

7) Zjazd podkreśla z ubolewaniem, że w stosunku do młodzieży czeskiej nie może dziś jeszcze porzucić stanowiska powściągliwego i opornego, zważywszy na niewyrównane poważne krzywdy ze strony Czech i młodzieży czeskiej w stosunku do narodu polskiego i młodzieży polskiej.

8) Zjazd wita z prawdziwą radością realizację dążeń narodu irlandzkiego do bytu państwowego.

9) Zjazd wita z radością nawiązanie stosunków z młodzieżą St. Zjednoczonych.

Lwów w sprawie Jaworzyny.

Lwów. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono między innemi następującą rezolucję w sprawie Jaworzyny: Rada miejska Lwowa zwraca się do Sejmu i p. ministra spraw zagranicznych z gorącym apelem, aby przy sposobności ratyfikacji układu z republiką Czesko-Słowacką słuszne prawa Polski do Jaworzyny zostały w pełni uwzględnione.

Urlop posła niemieckiego.

Warszawa. Poseł niemiecki baron Schoen opuścił Warszawę. Zastępować go będzie radca legacyjny p. Benndorf. Nieobecność p. Schoena jest tylko chwilowa związana z ferjami świątecznemi.

Polska a państwa bałtyckie.

Rewel. (AW). Na konferencji rewelskiej, odbytej w dniach 17 i 18 bm., postanowiono przenieść do Helsingforsu biuro ekonomiczne, powstałe po konferencji ryskiej, dotychczas tam urzędujące. Polska ma być zaproszona do udziału we wszystkich komisjach, powstałych na podstawie uchwał konferencji ryskiej. W końcu lutego projektowane jest zwołanie do Helsingforsu konferencji ekonomicznej z udziałem Polski, Finlandji, Estonji i Łotwy. Konferencja rewelcka uznała wynurzenia łotewskie o Wilnie za ściśle informacyjne oraz wyraziła życzenie, aby Liga Narodów kontynuowała usiłowania w celu ostatecznego załatwienia sporu polsko-litewskiego.

Niemcy.

Zgon Beselera.

Berlin. (AUE). Były warszawski generał gubernator generał pułkownik von Beseler zmarł nagle w jednem z sanatorjów niedaleko Berlina.

Jagow pod kluczem.

Berlin. (AUE). Skazany na 5 lat fortecy okrzyczany przywódca puczu Kappa były berliński prezydent policji i naczelny prezes rejencji górnrnośląskiej von Jagow na żądanie nadprokuratora Rzeszy niezwłocznie po ogłoszeniu wyroku został aresztowany.

Francja.

O zabezpieczenie pokoju.

Paryż. (PAT—Havas) »Temps« pisze: Gdyby Francja miała pewność, że otrzyma natychmiast wydatną i niechybną pomoc w dniu, w którym musiałaby bronić swego bezpieczeństwa lub powszechnego pokoju w Europie, to z najwyższą radością zredukowałaby swe wydatki na wojsko w tym stosunku, w jakim powyższa gwarancja przyczyniłaby się do zapewnienia jej pokoju. W związku z tem łatwo zrozumieć, dlaczego została zawarta konwencja między Francją a Anglją dla zabezpieczenia poszanowania warunków traktatu wersalskiego, dotyczących sfery nadreńskiej. Należy jednak podkreślić, że Fryderyk II rozpoczął swoje podboje na G. Śląsku a nie nad Renem. Byłoby więc rzeczą rozumną pomyśleć o innej konwencji, któraby nałożyła na główne mocarstwa sprzymierzone obowiązek połączenie swych wysiłków dla zagwarantowania bezpieczeństwa wszystkich państw graniczących z Niemcami.

Leafield. (PAT. Rad.). Lloyd George wyjeżdża na Riwierę francuską z początkiem przyszłego tygodnia, aby przed konferencją w Cannes zażyć kilkudniowego wypoczynku.

Ameryka.

Reemigracja z Ameryki do Polski.

Gdańsk. Ruch reemigracyjny przez Gdańsk wskazuje, iż liczba uchodźców polskich, którzy w toku bieżącym powrócili z Ameryki, jest blizko 100 procent większa niż w roku ubiegłym. Podczas gdy w pierwszych dziewięciu miesiącach r. 1920, t. j. od stycznia do 1 października wróciło przez Gdańsk do Polski 27 253 osób, w tym samym okresie czasu r. 1921 wróciło 52 078 osób. Według zestawień z poszczególnych miesiący 1921 r. ruch ten przedstawia się jak następuje (w nawiasach cyfry r. 1920): styczeń 550 [805], luty 2129 [582], marzec 4248 [3422], kwiecień 4357 [2181], maj 7719 [2900], czerwiec 7101 [2328], lipiec 9843 [5476], sierpień 8833 [7507], wrzesień 6198 [2052].

Wiadomości kościelne.

Kanonizacja proroka wojennego.

Rzym. Kongregacja obrządków rozpoczęła dyskusję w procesie apostolicznym nad cudami błogosławionego Jana Baptysty Vianeya, proboszcza z Ars. Ten proces kanonizacyjny jest ciekawy z powodu proroctwa, ks. Vianeya, odnoszącego się do ostatniej wojny. Mianowicie ks. Vianeya, znany ze swej świątobliwości żył w połowie w. XIX i znany był między innemi z powodu proroctwa, które obejmowało zarazem wojnę francusko-pruską jak i następną wojnę światową i zwycięstwo w niej Francji. Oba te proroctwa ogłoszone były onego czasu drukiem i oba się sprawdziły niemal dosłownie. Ks. Vianey w ciekawy sposób określił datę wybuchu wojny światowej. Mianowicie powiedział on w swoim proroctwie o niej:

„Będzie to w roku, kiedy będą chcieli mnie kanonizować, ale nie będą mieli na to czasu“.

Otóż proces kanonizacyjny ks. Vianey'a rozpoczął się w r. 1914, ale został przerwany z powodu wojny.

Uroczystość w Watykanie.

Rzym. (PAT.) Dziś z okazji 7 letniej rocznicy objęcia władzy w Watykanie przez papieża Benedykta XV odbyła się uroczystość złożenia hołdu papieżowi przez korpus dyplomatyczny. W uroczystości wziął udział pełnom. minister polski p. Skrzyński.

KRONIKA.

Olsztyn 28 grudnia 1921.

Kalendarz na czwartek: Tomasza b. Teofila

Wschód słońca o g. 8,14; zachód o g. 3,51.

— **„Heimatdienst“** napada na „Gazetę« naszą z powodu artykułu powtórzonego za »Gazetą i Dziennikiem Gdańskim« w sprawie mniejszości narodowych w Polsce i w Niemczech. Artykuł »Heimatdienstu« jest tak głupio i naiwnie zredagowany, że zbijać wywodów pismaka hakatystycznego nie warto. Nasze prawa muszą być zagwarantowane. Z Prusakami z »Heimatdienstu« bowiem paktować nie można. Co u nich w Niemczech święte, to u Polaków podłe, a co tutaj u Polaków podłe, to u Niemców w Polsce święte. Z takimi ludźmi dyskusji prowadzić nie można.

— **Na gwiazdkę** dla dzieci członków Tow. Ludowego złożyli u nas pp.: Moritz z Kajn 50 mk., Kellmann z Buchwaldu 2 mk. Razem 237 mk. Dalsze datki przyjmujemy.

— **Podatki dochodowe w roku 1922.** Od 1 stycznia nastąpi nowouregulowanie podatków dochodowych dla tych osób, których dochód roczny nie wynosi więcej jak 50 000 marek. Wszyscy ci należący do tej kategorji otrzymają książeczki podatkowe w które wlepiają za pomocą znaczków 10 procent miesięcznego dochodu.

Od 1 stycznia otrzymają także zniżkę podatkową ci, których roczny dochód nie wynosi 50 000 marek tak, że za płacącego podatek odciąga się 240 marek, za żonę 240 marek, a za każde dziecko 360 marek, więc jeszcze raz tyle jak dotychczas. Za dzieci płacących podatek, a pobierających rocznie aż do 20 000 marek odpada za każde dziecko również 360 marek.

Naprzykład: Ktoś ma rocznego dochodu 36 000 marek i powinien płacić na rok 3600 marek podatku. Z tego odpada 240 marek na niego, 240 marek na żonę i 360 marek na dziecko i 45 r. 12 = 540 marek kosztów werbunkowych (Werbungskosten), więc płaci teraz tylko od 2220 marek podatku to znaczy 193 marek miesięcznie.

Apostół i zbawca Litwy

(Polska i Litwa).

Obrona, oparta na historykach **niemieckich.**

Napisał K. W.

21)

(Ciąg dalszy.)

Krzyżaków, których była w pierwszych czasach tylko garstka (28 rycerzy, 100 jeźdźców, razem 128 chłopa [Leo, p. 71]), **przyjął Krystjan z otwartymi rękoma. Odstąpił** Krzyżakom znaczne **dobra** (Leo, 70): „Gość był zaproszony“, mówi Micraelius; „lecz jak on siebie kazał traktować, jest rzeczą znaną całemu światu“ (Alte Pommerl. B. 2. c. 93). Niedługo zdołali Krzyżacy ukryć swe serce, pohamować swe wilcze apetyty. W r. 1233 popadł Krystjan w niewolę Prusaków. Krzyżacy byli z tego wydarzenie bardzo zadowoleni. Bo jak z buli Grzegorza II z roku 1240 (Pr. Urk.-B. Nr. 134, S. 101) wynika, Krzyżacy nie starali się ani o to, żeby Krystjana bronić ani o to, żeby go wykupić z niewoli (Fratres nec eum delendere... nec redimere procurarunt) [Kolberg, S. 55). **Natomiast rzucili się Krzyżacy** jak wygłodniałe wilki **na dobra biskupa. „Dokazywali** oni tam“, mówi Kolberg, **„jak w kraju nieprzyjacielskim (hatten wie in Feindesland gehaust).** Gdy Krystjan, zostawiwszy swego siostrzeńca i zobowiązawszy się, zapłacić 800 marek okupu został ze sambijskiej niewoli wypuszczony, posyłał on po swym powrocie skargi do papieża“ (Kolberg, S. 3). „W buli papieża Grzegorza IX z dnia 11. kwietnia 1240, w której ten skargi pierwszego biskupa Prus, Krystjana przeciw niemieckiemu zakonowi zestawia i biskupowi miśnińskiemu (von Meissen) podaje do wiadomości, ażeby tenże te skargi zbadał i podług prawa usunął“ (Kolberg 3) czytamy, co następuje: Oprócz tego gdy ten biskup (Krystjan) znajdował się w opomianej niewoli ci sami bracia zakonni **(Krzyżacy)** z nowo ochrzconymi (ładny przykład dali im Krzyżacy. Autor) **napadli po nieprzyjacielsku katedrę biskupią, całą ziemię biskupstwa,** miasto i zamek Zantir **i wszystko** co tam ruchomego znaleźli **niegodziwie zrabowali; prawa biskupie, daniny i dochody dla stołu biskupiego przez bezprawny gwałt zajęte trzymają w posiadaniu; nadużywają oni urzędu biskupiego,** który oni sobie przeciw prawu i zakazowi sobie bezprawnie przywłaszczają, w kościołach parafjalnych i tychże kaplicach, **ustanawiając także księży i kleryków i składając ich także z urzędu** (Insuper in dicta captivitate eodem episcopo existente, ecclesiam episcopalem ac totam terram episcopatus, civitatem et castrum Sanctir iidem fratres cum neophitis hostiliter invadentes ipsos omnibus mobilibus ibidem inventis nequiter spoliarunt; iura episcopalia, decimas ac proventus ad mensam episcopi pertinentes per violentiam detinent occupata; in ecclesiis parochialibus et capellis ipsarum dicti episcopatus, in institutionibus sacerdotum et clericorum ac destitutionibus eorundem episcopali officio, quod sibi contra fas usurpant ac licitum, abutentes). **Ziemię chełmińską Krzyżacy całą zajęli i trzymają ją w posiadaniu** (detinent totaliter occupatam) **i przywłaszczyli sobie nieprawnie prawa biskupie** (Kolberg, S. 3, 4). Słowo oprócz tego (insuper), umieszczone na początku rozdziału powyższego, przytoczonego z buli papieskiej, wskazuje na to, że te przytoczone bezprawia są tylko przyłączone do głównych skarg. Nie mając niestety pod ręką wspomianej, bardzo ciekawej buli papieskiej, która jest widocznie strasznym potępieniem Krzyżaków przez papieża już zaraz w pierwszych latach ich istnienia w Prusach, przytaczamy podług Kolberga jeszcze następujący ustęp: **„biskup,** pisze Grunau, **martwił się bardzo, że mistrz (krzyżacki)** Popo von Osterna **Prusakom łamał ich prawa** i sobie przywłaszczał dobra biskupstwa. Przykład tego jest przytoczony w zestawieniu skarg Krystjana przeciw Krzyżakom z roku 1240 (Pr. Urk.-B. Nr. 134, S. 101). **Pewnego dostojnika nowoochrzconego, który był dał wspomianemu biskupowi (Krystjanowi) swego syna jako zakładnika,** że będzie żył podług wiary katolickiej, **zamęczyli oni (Krzyżacy) na śmierć, ponieważ nie mogli podług ich życzenia pieniędzy od tegoż wydusić** (quendam neophytum nobilem, qui dicto episcopo super observanda fide catholica filium suum dederat obsidem, quia pecuniam ab ipso iuxta votum extorquere non poterant peremerunt). Niezawodnie odnosi to się do pruskiego dostojnika i dowódcy Pipina z okolicy Prabut (Dusib. III. c. 7) (Kolbg. S. 59, 60). Gdy wspomiany pruski Pipin wpadł w ręce Krzyżaków, **przywiązali ci go koniowi do ogona, wlekli go aż do Torunia i powiesili na drzewie** (.. eum ligatum ad laudam equi traxerunt usque Thorun, et ad arborem suspenderunt) [Duisburg, III. c. 7).

(Dalszy ciąg nastąpi).

Do 50 000 mk. dochodu rocznego płaci się 10 procent, do 60 000 mk. 15 procent, do 100 000 mk. 25 procent, do 200 000 mk. 30 procent, do 300 000 mk. 35 procent, do 500 000 mk. 40 procent, za dalsze 500 000 mk. 45 procent, przeszło miljon do półtora miljona 50 procent, do 2 miljonów 55 procent. Po nad 2 miljony 60 procent.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** 23 bm. około godz. 5 po południu wszedł pewien człowiek przez okno do mieszkającego na poddaszu wyższego oficera N., który wyjechał z domu. Żona dyrektora urzędu powiatowego Dittricha mieszkająca w tym samym domu, zobaczyła wracając wieczorem do domu światło w pokoju na poddaszu i szybko zdecydowana weszła do niego. Złodziej wystraszony uciekł przez okno zanim zdołał wykonać kradzież.

— Przed tutejszym sądem ławniczym odpowiadał się przed kilku dniami robotnik Karl B. stąd, który był zaprzyjaźniony z mistrzem stolarskim T. Zielińskim. B. dał sobie zrobić u Z. większą ilość mebli, za które częściowo zapłacił. 26 września r. b. opuścił Z. w towarzystwie żony na krótki czas mieszkanie. Wróciwszy do domu zauważył, że drzwi były otwarte i z szafy do bielizny skradziono pieniądze 5 600 marek. Podejrzenie padło na B., u którego urzędnik policji kryminalnej znalazł pieniądze. Sąd podyktował mu 6 miesięcy więzienia. — Przed sądem ławniczym stawali przed kilku dniami robotnik Max M., jego teściowa M. i szwagierka Marta Cz. wszyscy z Olsztyna. Oskarżeni pojechali pewnej nocy w październiku do Lengajn i skradli z piwnicy urzędników kolejowych 12 do 15 centnarów kartofli. Jadąc do domu spotkał w bliskości Nikelkowa pewnego urzędnika kolejowego, który zaprowadził wszystko troje wraz z wozem i kartoflami do sołtysa. Oskarżeni przyznają się do winy. Sąd skazał każdego z nich na 6 tygodni więzienia.

— Ogień wybuchł wczoraj w pewnym domu przy Taubenstr. Straż pożarna, którą natychmiast alarmowano przybyła wkrótce i rozpoczęła prace ratunkowe. Cały dach stał w płomieniach. Spalił się dach wraz z mieszkaniem kupca Abrahama. Prace straży pożarnej trwały do rana. Przyczyną pożaru jest prawdopodobnie nieostrożność.

— Sprzedaż drzewa. Na czwartek 5 stycznia 1922 przed południem o 9-tej sprzedawane będzie w Koperniku drzewo z Althof i Kudyp. Sprzedawane będzie drzewo do budowy i na opał. — Drzewo na opał sprzedaje O. Haupt w Wadągu. Kłody dębowe świerkowe i sosnowe 120 marek za metr kwadr. Gałęzie 90 mk. za metr kw. Pnie rozstrzelane 80 mk. za metr kw. Pnie rąbane 100 mk. za metr. kwadratowy.

* **Reszel.** Śmiałej kradzieży dopuszczono się w nocy z 22 na 23 bm. w składzie kupca Mazucha. Skradziono tam kilka garniturów futrzanych, rękawiczek, bielizny, robót ręcznych itd. Właściciel składu wyznaczył za wykrycie złodzieji 10 procent wartości skradzionych rzeczy i 1000 marek ponadto.

* **Bisztynek.** W miniony poniedziałek zmarł nagle niejakiś J. Milkau stąd. W wspomnianym dniu niósł jeszcze na cmentarz zwłoki pewnego człowieka. Zaledwie wpuszczono trumnę do grobu upadł M. na ziemię i skonał, ruszony paraliżem serca.

Z Powiśla.

* r. **Kwidzyn.** Dla hakatystów w Kwidzynie jest święto Bożego Narodzenia »świętem niemieckiem«. Z owego święta mają Niemcy podług »Weichsel-Zeitung« czerpać otuchę, że nastąpi dla Niemiec wyzwolenie »z kajdan niewoli« i jak przed 2000 laty ze stajenki Betlejemskiej przyszło dla ludzkości zbawienie, tak też i dla deptanego narodu niemieckiego wybije godzina wolności i naród ten znowu powstanie w jasności i wspaniałości. — Nawet krzyżacy zbliżają się do żłobku Zbawiciela, ale prowadzi ich tam pycha. Bóg zaś pysznych poniża, a pokornym łaskę daje.

— 65 letni malarz L. stąd poszedł pewnego dnia do swego 72 letniego przyjaciela K., gdzie rozmawiali po przyjacielsku ze sobą. Przy tej sposobności pokazał K. przyjacielowi swoją gotówkę 177 marek. Gdy K. więc poszedł na spoczynek, ukradł mu L. pieniądze i znikł. Sąd skazał go za to na 3 miesiące więzienia.

* r. **Sztum.** »Krygerferajn« sztumski obchodził tutaj niemiecki »Weihnachtsfajer". Najpierw zaśpiewano „Deutschland, Deutschland«, a potem dopiero »Stille Nacht«.

— W miniony czwartek wybuchł ogień w mieszkaniu mistrza rzeźnickiego Meisego. Straż pożarna przybyła niebawem i zdołała uratować dolne mieszkania. Spalił się dach doszczętnie. Mieszkańcy nie zdołali oprócz życia nic uratować i ponoszą wielką szkodę.

* **Elbląg.** Mechanik O. Hinz skradł 81 letniemu kapitaliście A. Schröterowi, z którym spał w jednym pokoju rozmaite rzeczy i sprzedał je pewnemu handlarzowi. Sąd skazał go na 9 miesięcy więzienia. — W Trautmann z Essen, który pracował w tutejszej fabryce wyrobów metalowych Zillgitta i Lemkiego został skazany za kradzież na 2 miesiące więzienia.

* **Malbork.** 24 bm. udusiło się dwoje dzieci szwajcara Ogenospiego zatrudnionego u posiedziciela majątku Pennera w Tessendorf. O poszedł rano z żoną do stajni doić krowy i pozostawił dwoje dzieci w wieku 5 i 3 lat w domu. Dzieci prawdopodobnie bawiły się z zapałkami, gdyż, gdy rodzice powrócili, znaleźli pełen pokój dymu, i dzieci uduszone w łóżku. Komisja sądowa przybyła wkrótce na miejsce.

Z Mazur.

* r. **Szczytno.** W tutejszym Kościele katolickim w pierwsze i w drugie święto Bożego Narodzenia odbyły się tylko kazania niemieckie. W ewangielickim Kościele zaś co niedzielę odprawia się nabożeństwo polskie.

— »Wohnungsamt« nadesłał p. Jaroszykowi zawezwanie, ażeby natychmiast zawarł kontrakt z p. Stanisławem Kodurem zniemczonym Polakiem. Rozchodzi się o dalsze lokale, w których mieściła się dawniej redakcja i ekspedycja »Mazura« oraz »Bank Mazurski«. Wszelkie protesty nic nie pomagają. Zawiera się kontrakty przymusowe i kwita. Dowiaduje my się, iż „Wohnungsamt« zamierza w niedalekiej przyszłości zająć się lokalami, w których znajduje się drukarnia »Mazura«. Drukarnię się wyekspedjuje, a lokale zajmą lokatorzy, których wybierze »Wohnungsamt«. Wszystko uzasadnia się brakiem pomieszkań. W domu „Mazura« gospodaruje sobie »Wohnungsamt« podług swojej woli, pomimo tego podatki płacić trzeba, w przeciwnym bowiem razie przychodzi egzekutor i przylepia orzełki . . . Pan Kodur zaś rozpiera się w lokalach „Mazura" i „Banku Mazurskiego", a płaci komornego stosunkowo bardzo mało. Tak samo inni lokatorzy płacą nizkie stosunkowo komorne. Podatki zaś niech sobie Polacy płacą, aż im się sprzykrzy, a wtenczas Szczytno pozbędzie się niewygodnych ludzi . . .

* **Świętajno.** W nocy z 19 na 20 grudnia rb. skradli złodzieje p. Gappce z Dworaczków świnię ważącą $2^1/_2$ centnara, którą zamierzali następnego dnia zabić. Wszelkie poszukiwania za złodziejami nie odniosły skutku.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Stołupiany.** Jednej z ostatnich nocy włamano się do składu hotelu Cabalzer. Właścicielowi hotelu podpadło to, że tam zatrudniony mularz Braun zostawił okno otwarte odchodząc do domu. Syn właściciela został w składzie czekając co się stanie. Wieczorem zbliżył się w ciemności pewien nieznajomy człowiek po cichutku do otwartego okna. Po trzykrotnym wezwaniu stój! strzelił młody człowiek do niego i słyszał jeszcze, jak ugodzony kulą krzyknął. Pomimo tego znikł w ciemnościach. Podejrzenie padło na Brauna, który się przyznał, że stał na czatach, podczas gdy fryzjer Becker zamierzał włamać się do składu. Stan Beckera jest poważny. Przy rewizji domowej u Brauna i Beckera znaleziono mnóstwo rzeczy pochodzących z kradzieży.

* **Eytkuny.** Przeszłego wtorku napadło trzech bandytów kierownika stacji kolejowej w Wirbalach Cidrikiewicza. Bandyci strzelili trzy razy do niego z rewolweru i zrabowali mu 400 000 marek, które miał przy sobie. Rannego zawieziono natychmiast do kliniki w Kownie, gdzie leży w stanie beznadziejnym.

Rozmaitości.

Tragedja mężobójczyni.

Tragiczna śmierć, jaką z ręki swej żony zginął dyrektor teatru w Bordeaux, nie przestaje być sensacyjnym tematem dla mieszkańców tego miasta. Bohaterka dramatu pani Perron, badana przez sędziego śledczego, podała opis scen, które poprzedziły morderstwo jej męża. Ze łzami w oczach mówiła o swych dzieciach, które będąc świadkami gwałtownej sceny małżeńskiej swych rodziców, grożącego odejściem ojca błagały: »Nie odchodź od nas papo, nie opuszczaj nas!« Wielki teatr w Bordeaux będzie zamknięty w dzień pogrzebu lubianego powszechnie dyrektora. Orkiestra teatralna pragnęła urządzić mszę śpiewaną za duszę zmarłego. Sprzeciwił się temu proboszcz parafji, motywując swa odmowę tem, że wprawdzie dyr. Perron był praktykującym katolikiem, ceremonja religijna nie może się jednak odbyć wobec skandalu, który spowodował śmierć p. Perrona; proboszcz zabronił wniesienia ciała zmarłego do kościoła. Wobec takiego dictum, delegaci orkiestry teatralnej udali się do arcybiskupa miejscowego kardynała Andrien, który również odmówił zamordowanemu kościelnego pogrzebu. Uroczystość pogrzebowa miała zatem charakter cywilny i odbyła się bez asysty duchowieństwa. Wiadomość ta wywołała w sferach tetralnych żywe protesty i oburzenia.

Żona sprzedana wraz z inwentarzem.

Sąd angielski, jak donoszą z Londynu, zajmował się świeżo wielce zawikłaną historję małżeńską, stanowiącą przedmiot procesu o dwużeństwo. Niejaki p. Tuer posiada żonę, całkowicie urządzone mieszkanie i... przyjaciela domu. Chcąc się tego wszystkiego pozbyć, postanowił ożenić swoją kochaną żonę ze swym kochanym przyjacielem. Znajdując się w polu, gdyż było to w czasie wojny, napisał do swej małżonki pewnego pięknego dnia list następujący: »Kochana Nelly, pragnąłbym, aby z ciebie i Tricka (tak się zwał jego przyjaciel) była szczęśliwa para. Powiedz mu, że jesteś zupełnie wolna i możesz wyjść za niego zamąż« itd. Ukochana Nelly spełniła życzenie małżonka. Także Trick otrzymał list podobnej treści. Dobry Trick wiedział, co się należy kochanemu przyjacielowi, spełniając więc jego życzenie, ożenił się z panią Tuer. Teraz jednak zaczyna się ponury koniec tej historji. Oto były małżonek zwrócił się do nowożeńców z żądaniem, aby odkupili od niego urządzenie mieszkania. Tego już było młodym małżonkom za wiele. Poczęli się uskarżać na prawo i lewo, aż rzecz cała doszła do wiadomości władz sądowych i dziś cały ten trójkąt małżeński rozmyśla nad swoimi grzechami poza bramą więzienia.

Niezwykle roztargniony człowiek.

Pisma niemieckie nazywają najbardziej chyba roztargnionym w Niemczech człowiekiem jegomościa, który w tych dniach zjawił się u naczelnika wielkiej stacji węzłowej Kreinsen, w Brunszwiku, z oświadczeniem, że przy okienku stacji, z której był wyjechał, pozostawił pugilares swój z 800 markami.

Ponieważ zaś nie miał już fenyga przy sobie, musiał więc wysłać na kredyt depeszę do swej stacji, a gdy nadeszła odpowiedź, że pugilares się znalazł — pożyczyć pieniędzy na przejazd do niej.

Powraca wreszcie do Kreinsen, uradowany, że odzyskał pugilares i płaci długi zaciągnięte. Przypomina jednak sobie, stojąc już w wagonie pociągu, który miał go zawieść dalej, że w wagonie pociągu, z którego przesiadł, pozostawił pudełko z żywnością i koszulami. W chwili, gdy to opowiada, gubi z pugilaresu, trzymanego w ręce, banknot 500 markowy. Na szczęście stojąca na peronie dziewczynka spostrzega to i oddaje mu zgubę.

Rozczulony tem, wyskakuje z pociągu i tak długo dziękuje dziewczynce, że tymczasem pociąg odchodzi bez niego. Wówczas roztargniony spostrzega, że w odjeżdżającym wagonie pozostawił parasol.

Przemysł i handel w Polsce.

Przywóz masła z Danji do Polski.

Warszawa. Podjęta, jak wiadomo, przez p. ministra skarbu akcja, mająca na celu ukrócenie spekulacji masłem, odniosła już skutek pomyślny, albowiem import masła z Danji przybiera znaczne rozmiary. Celem umożliwienia szerokim warstwom nabycia masła i po świętach minister w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu zarządził, by zwolniono od cła masło i ser, importowane z Danji, które obowiązywać masło pierwotnie tylko do 1 stycznia 1922 roku, zostanie przedłużone aż do 1 lutego 1922 roku. Zarządzenie to ogłoszone będzie w najbliższym numerze »Monitora Polskiego«.

Rozwój hodowli koziej w Poznańskiem.

Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu, poparta stanowiskiem Centrali Skór, zabiega o prawo wywozu zagranicę 75—90 tysięcy skór koszlich i 14—20 tysięcy skór koźlich, które Wielkopolska i Pomorze posiada na składzie. Skóry te to produkt hodowli chałupnickiej, które jest owocem rozwoju hodowli kóz, rozpoczętej dopiero po wojnie z wielkiem powodzeniem w Wielkopolsce. Sprzedaż tych skór i w takiej ilości na rynku wewnętrznym zagroziłaby poważnie dalszemu rozwojowi tej gałęzi hodowli.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

Kuba i Wojtek w polskim „korytarzu".



Niemcy po stronie zachodniej korytarza. Korytarz polski. Prusy Wschodnie. (Ex oriente lux!)

Zamówienie „Gazety“ na styczeń, luty i marzec.

Ich bestelle hiermit für die Monate Januar, Februar und März die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 12 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

....

....

Obige 12 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

....

Pocztówki

na N*O*W*Y R*O*K

poleca

Księg. Gazety Olsztyńskiej.

Płacę najwyższe ceny za

srebro, złoto, platynę.

A. Künzel, zegarmistrz

OLSZTYN, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 93

Która zdolna i wyćwiczona kucharka chciałaby po wydoskonaleniu się w dużym domu w Polsce, objąć po powrocie stałą pasadę w Waplewie.

Zgłoszenia: Hr. H. Sierakowska, Gr. Waplitz, Kr. Stuhm Wpr.

Kalendarze

na rok 1922

Pociecha starości	**9.50**
Najśw. Rodzina	**5.00**
Powieściowy	**5.00**
Serce Pana Jezusa	**8.00**
Wszechświatowy	**9.50**
Uniwersalny	**25.00**
Skarb Rodziny	**20.00**
Regensburger Marien-Kalender	**4.20**
Bloczki, duże	**4.00 i 4.50**
Bloczki, małe	**1.75**
Ścianki	od **1.50** do **6.00**

Księg. „Gaz. Olsztyńskiej“.

Wysyłka także pocztą z doliczeniem portorji.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

Modlitwa

do Najdroższej Krwi.

Przepiękna modlitwa we wierszach, w małym formacie do włożenia w modlitewnik.

Nabożeństwo do Najdroższej Krwi według objawień świętych i świątobliwych osób, bardzo skuteczne na przebłaganie Boga i odwrócenia kar zasłużonych.

Cena za egz. . 25 fen.
10 „ 2.00 mk.
100 „ 15.00 „

Nabyć można w

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Księgarnia „Gazety Olsztysnkiej“

Rynek Rybny | **Telefon Nr. 531**

** ** poleca obok **książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalji** następujące rzeczy: ** **

papiery listowe

luźno i w paczkach

kałamarze * **atramenty** * **ołowki** * **tablice rysiki** * **kleje** * **suszki** * **linijki** * **laki zeszyty szkólne** * **bibuły** * **pióra** * **pluskiewki** (Reisstifte) * **serwetki papierowe** * **koronki papierowe** * **papier krepowy** * **papier** do kwiatów * **liście** do kwiatów * **drut** do kwiatów * **wiązarki do chrztu** polskie i niem. * **pocztówki** * **karty do grania** * **powinszowania** na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub.

* * * * * * * *

Jako najstósowniejsze **podarki ślubne** polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po **znacznie zniżonych cenach.** * *

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszeni bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawam sołectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsc od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św Marcina;
16. dla parobka 19—20-letniego do koni, pada;
17. dla stelmacha z szarwarkiem;
18. dla fornala z szarwarkiem;
19. dla murarza podwórznego z szarwarkiem;
20. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od zaraz lu później;
21. dla chłopaka 16—20-letniego od zaraz;
22. dla parobka do koni od zaraz;
23. dla służącej do wszelkiej pracy od 1 stycznia 1922 r
24. dla chłopaka do koni, 20—25-letniego, od zaraz
25. dla starszego samotnego pastucha od zaraz;
26. dla młodszego człowieka w wieku 16—18 la chcącego się nauczyć rolnictwa.

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, o zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządc wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniem od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjam i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zarza
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listo
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza .. miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca - ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922
17. dla czeladnika kowalskiego u starego mistrza lu w fabryce;
18. dla siodlarza z szarwarkiem;
19. dla robotnika rolnego od zaraz;
20. dla starszej panny, biegłej w szyciu i w prasowaniu, obeznanej z gospodarstwem domowem do wyręczenia pani domu;
21. dla pogorzeka z Warmji do koni lub do prac rolnej;
22. dla rolnika w miejsce urzędnika gospodarczeg od zaraz.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie

Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382.

Dziewięć usług

do

Najśw. Serca Jezusowego

przez

Ks. W. Barczewskiego

polecamy po **2.—** mk.
z przesyłką **2.30** „

Ponieważ zapas się kończy prosimy o spiesznezamówienia.

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.